KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Do *Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych*, jako praemium dla prenumeratorów, którzy tego życzyć sobie będą, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznéj, składające się każdy z250 stronnic, za cenę druku i papieru pó kop. 25 za tom.

Obwieszczenia i uwiadomienia wszelkiego rodzaju przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobném drukiem składającego się z 42 liter, za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. $2^1/_2$.

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty doniesień jego własnych interessów dotyczących za 50 kopiejek kwartalnie.

JUTRO Św. Makarego Opata.



CENA KRONIKI:

w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (zlp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedynczy kop. 5, (groszy 10).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach).

WSCHÓD SŁOŃCA o godzinie 8 min. 12.
ZACHÓD „ „ 3 „ 56.
ZIMNA dziś rano + 2 Réaumura.
CIEPŁA wczoraj w południe + 0
WYSOKOŚĆ wody na Wiśle stóp 4 cali 8.

Bióro Redakcyi przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 wprost Kościoła XX. Karmelitów. Kantor główny w litografji A. Pecq et Comp. ulica Miodowa Nr. 482.

№ 1. **Warszawa, dnia 20 Grudnia / 1 Stycznia, Niedziela.** **Rok 18$\frac{59}{60}$.**

Do współziomków na rok 1860.

Kto światłem ziemskiem prawdy źrzódło bada,
Temu, od wschodu do zachodu słońca
W otchłań wieczności dzień za dniem zapada,
Ten nie zna czasów początku i końca,
Z dumą w umyśle i zwątpieniem w łonie
Po czczych badaniach w nicości utonie.

Lecz, komu wiary zbawczy promień świeci,
W przeszłość i przyszłość ten spogląda śmiało,
I do tej chwili pierwotnej uleci,
Gdy Bóg rzekł: „stań się i światło się stało."
Pośród ciężkiego z losami zapasu
Myśl jego spocznie od czasu do czasu.
Może on czyny i chęci obliczyć,
Żałować, pragnąć, cieszyć się i życzyć,
I łzy uronić na drogiej mogile,
I młodym wróżyć przyszłe szczęśoia chwile.

Z tą wiarą w sercu, bierzem się do pracy
Bratnim ją sercem przyjmiecie rodacy!
Jeźli choć jedną rzucim myśl zbawienną
A krzewy pilną zasadzone dłonią,
Owoc wydadzą i cieniem osłonią,
Już to nam pracę nagrodzi codzienną.

Oby nas wszystkich ku dobremu wiodła
Poczciwa skrzętność, szlachetność i stara,
Głęboka, czysta, ojców naszych wiara
To nasze cele, to są nasze godła....

POGLĄD NA ROK UPŁYNIONY.

Nie ocenilibyśmy biegu wypadków, ani postępu lub cofania się ludzkości, gdybyśmy od czasu do czasu nie zatrzymali się i nierzucili okiem na część ubiegłej przeszłości. Nazwiska lat, stoją za nami jak owe słupy drogowe, po których poznajemy ileśmy drogi przebyli ile jeszcze do przebycia pozostanie. Rok upłyniony 1859 obfity był w wypadki w zamysły, klęski, straty, a to szczególnie w zachodnich krajach Europy. Już od brzegów Renu do Elby, słychać było nie szkodzącą wrzawę, ruch wywołany dalekim odgłosem wojny, a od Elby ku ostatnim krańcom wschodniej Europy, panował niczem nie zakłócony pokój wśród niego stopniowy rozwój instytucyi i pomysłów, które tylko pod cieniem drzew oliwnych zakwitnąć mogą.

Od chwili gdy w pierwszym dniu upłynionego roku, wyrazy cesarza Francuzów wyrzeczone do posła Austryi, wskazały rozdwojenie między temi dwoma gabinetami, rosła coraz bardziej drażliwość, aż nareście z niej wyrodziła się wojna zakłóceniem całej Europy grożąca. Po dwu miesięcznej wojnie, pamiętnej krwawemi bitwami, które stanowczego nie przyniosły rezultatu, niespodziewana umowa w Solferino położyła kres nieprzyjacielskim krokom, bez rozstrzygnięcia kwestyi głównych. Rok teraźniejszy, na drodze spokojnych umow dokończy dzieła pokoju, a zbierający się kongres, zasłynie w dziejach Europy.

Lecz nie tylko wojna włoska nagle przerwana, zawiodła rachuby i oczekiwania mieszkańców Zachodu; tegoż samego losu doznało bardzo wiele przedsiewzięć, czy to mniejszych czy większych. Wyprawa Francuzów przeciw rozbójnikom Marokańskim kosztuje kilka tysięcy żołnierza, a kończy się zniszczeniem kilku wiosek i zaborem kilku tysięcy bydła, lecz żadnej nie daje rękojmi na przyszłość. Równie bezskutecznym okazała się wyprawa do Kochinchiny i traktat z Chinami niespodzianie zerwany. W ostatnich miesiącach roku rozpoczyna się wojna Hiszpanii z Marokiem. Widzimy jej trudne początki, ale komu znane są dzieje i charakter Hiszpanów, ten nie wątpi, że początkowe trudności i straty podniecą ich

KRONIKA WARSZAWSKA
(Tygodniowa).

Nie mogła większa zdarzyć się przekora dla Warszawianów i Warszawianek, jak tegoroczna odwilż przed samym Nowym Rokiem przypadła. Tych etykieta, attencya, ceremoniał, innych wdzięczność, przyjaźń, dawna zażyłość, dawne wspomnienia, wyciągają z domu, żeby w gronie przyjaciół i rodziców dokończyć roku starego, a nowy powitać. A tu na nieszczęście źle chodzić, ślizgo, niebezpieczno, a jeździć jeszcze gorzej. Doły, góry, kopanina, i śniegi. Tam znowu biedne sanki przerzynają się aż do kamieni i nielitościwym skrzypem, wzbudzają drżenie w ludziach osłabionych nerwow. Krótko mówiąc bieda dla sankarzy, gorsza dla dorożek i powozów. Czyliżby temu zaradzić nie można? jeźli nie przez wywiezienie to przynajmniej przez wyrąbanie wałów z ubitego śniegu utworzonych? Stróże kamieniczni nie wystarczą do tak nagłej pracy. Lecz własny interes powinienby skłonić wszystkich właścicieli dorożek, powozów, wozów furmańskich, piwowarskich i t. d., żeby zamiast łamania kół i resorów z ciężką stratą swoją, zamiast mordowania koni, zamiast przekleństw gminnych, sami, albo przez najętych ludzi dopomogli do oczyszczenia, jeżeli nie wszystkich, to przynajmniej głównych ulic. Jakżeby im się wynagrodziła jednodniowa, a choćby też dwudniowa praca? Niech się policzą, że jeżdżąc po wybojach, łamią resory i koła, albo wcale nie mogą zarabiać. Klassa, ta dostarczyłaby przynajmniej tysiąc ludzi na dzień jeden, kilkuset wozów na dzień drugi, a w ciągu dwudziestu i czterech godzin, mielibyśmy wygodę i porządek.

Nie życzę nikomu nic złego, broń mię Boże, ale nie mogę wstrzymać się od życzenia, żeby na chodnikach flizowych, wywrócił się, ale bez szkody, ktoś taki, któryby własnem doświadczeniem nauczony, wymógł ich porządne utrzymywanie i kilkakrotne posypywanie piaskiem, lub trocinami.

Ile razy chodzę w porze zimowej naszemi trotuarami, zawsze mi przychodzi na myśl humorystyczny zarys nowych wynalazków i ulepszeń, któremi szczycił się ich miłośnik, a które skończyły się na tem, że gościem swoim zastawił chléb stęchły z dołów silo zwanych, pół zgniłego zająca urządzonego podług systema Apperta, który w słoju odbył dwuletnią podróż około świata, że im zapalił świece olbrotowe z trupiej tłustości zrobione, a posłanie sporządził z poduszek i materaców gumowanych, wiatrem wydętych, a gdy te popękały, musieli dospać resztę nocy na gołych deskach. I cóż stąd wniesiemy? To że w ulepszeniach nie można zatrzymywać się w połowie drogi i życzyć należy, aby chodniki nasze były przecież dobre, nie tylko na lato, ale i na zimę.

Przy wynurzeniu ubolewań nad slizgotą chodników, wspomnieć musimy z pochwałą Szymona Fabijańskiego, stróża gmachu Mennicy, który dość długi trotoar, najtroskliwiej wysypuje trocinami i popiołem. O poczciwy stróżu!

do nowych ofiar i poświęceń, których nie zaniechają dopóty, dopóki celu zamierzonego nie dopną. Oręż Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rossyi nową okrył się chwałą i długoletnie trudy uwieńczone zostały poddaniem się Szamila, a wkrótce potem prawie całego Kaukazu.

Turcyą zakłócił i o mało nie wzburzył spisek obszerny, wykazujący nieuleczoną nieudolność tego państwa. Austrya po ciężkich wysileniach usiłuje urządzać na nowo swoją administracyą i chce przez to podźwignąć smutny stan swego kredytu i skarbu. Pomniejsze kraje Niemiec dążą do upragnionej jedności, Zdaje się, że ją znajdą w rozszerzeniu związku celnego i zniesieniu praw, które państwo od państwa rozdzielały. Prusy zachowały ścisłą neutralność, przy niej powagę i wpływ, a wewnętrznej spokojności użyły na rozwój przemysłu i handlu.

Za Oceanem Atlantyckim, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej rozdziela coraz to bardziej kwestya niewoli murzynów. Rzecz dziwna, że gdy wszystkie państwa europejskie, jakiejbądź formy rządu, uznały niewolę murzynów za przeciwną boskim i ludzkim prawom instytucyą, istnieje ona u ludzi którzy swojej osobistej wolności tak ściśle strzegą, iż nie dopuszczają najmniejszego jej ograniczenia tam nawet, gdzie to byłoby dla wspólnego dobra niezbędnem. Zamach Browna gorliwego obrońcy wyzwolenia murzynów, do którego przywiedziony był prześladowaniem stronników niewoli murzynów i śmierć tego człowieka, pozostanie smutną kartą w dziejach Ameryki Północnej.

Kraje środkowe Ameryki południowej, pustoszy ciągły nierząd i wojna domowa, której końca przewidzieć nie można.

Jeżeli od ogólnych kwestyi politycznych przejdziemy do przedsięwzięć olbrzymich wprawdzie, lecz dokonywanych połączonemi siłami prywatnych ludzi, widzimy takie, że w roku bieżącym skutek nie odpowiedział zamiarom, wysileniom i kosztom. Olbrzymi statek Great-Eastern, podobno pozostanie osobliwością sztuki. Ucichła wieść o olbrzymim balonie który miano z Ameryki do Europy przelecieć, przekopanie między morza Suez zahaczyło się o kwestye polityczne i posłuży jak się zdaje do wzajemnych ustępstw między Francyą i Anglią, a lina telegraficzna podmorska między dwoma częściami świata, zamilkła na wieki.

Liczne pożary, wylewy rzek, burze morskie nawiedziły zachód Europy i czytaliśmy opisy tych smutnych wypadków. Dołączmy do nich kilka rozgłośnych zbrodni, których wywód zapełnia karty dzienników publicznych, a nareście dodajmy jako aureolę tych wszystkich kastrof, nadzwyczajną zorzę północną bardzo rzadko zjawiającą się w tych krainach, a mieć będziemy ogólny pogląd na ważniejsze zagraniczne fakta. Wypadałoby wspomnieć o naukowych pracach tych narodów; nie wiele możemy o nich powiedzieć. Okolicznościowe ulotne pisma główną grały rolę; gorszące romanse (Fanny) i dziwaczne duchowo cielesne studya drugą, a trzecią poemat Wiktora Hugo, nacechowany w wielu miejscach zapałem poetycznym, a po większej części nadętością i grubą niewiadomością krajów, z których brał wzory bohatyrów swoich.

Lecz ważniejszym dla nas jest pogląd na nasze własne rzeczy i do niego z pośpiechem dążymy.

W r. b. na początku drugiej połowy miesiąca października Najjaśniejszy Cesarz i Król Imć Alexander II, raczył odwiedzić Warszawę: przybył do Kościoła Archikatedralnego i Metropolitalnego ś. Jana, gdzie był powitany przez Najdostojniejszego Arcy-Biskupa Warszawskiego Metropolitę, oraz Duchowieństwo; i lud przeciągnął w tem mieście Swój pobyt dni kilka.

Po przybyciu do Warszawy w dniu 18 października, Jego Cesarsko-Królewska Mość dnia 22 t. m. udał się do Skierniewic, a następnie dnia tego wieczorem do Wrocławia, gdzie stanął dnia 23 rano. Przepędziwszy zaś tamże dzień cały, Najjaśniejszy Pan raczył dnia 24 wrócić do Warszawy; a dnia 27 października opuścił miasto tutejsze, udając się powrotem do Petersburga.

Z okoliczności pobytu w Warszawie Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, przybyli również do Warszawy i Książęta krwi, jak J. K. W. Karol W. Książe Panujący Sasko-Wejmarski; J. K. W, Książe Wilhelm Oranii, Następca Tronu Niderlandzkiego; J. C. W. Arcy Książe Albert Austryacki i J. K. W. Książe Albert Wirtembergski.

Najdostojniejsi Ci Goście, bawili ciągle w Warszawie, aż do czasu wyjazdu do Wrocławia Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, w którym to dniu opuścili również Warszawę.

Pamiętny ten pobyt Najjaśniejszego Monarchy, wywołał kilka świetnych zabaw w Warszawie; pierwszą Obrazy z żywych osób, wydane w b. Zamku Królewskim u JJOO. Księstwa Imci Gorczakow Namiestnikostwa, a drugą świetny bal, dany przez Hrabinę Aleksandrę z Hr. Laval i małżonka jej Radcę Tajnego Senatora Stanisława Hr. Kossakowskiego, Prezesa Heroldyi Królestwa Polskiego.

Obie te zabawy Najjaśniejszy Pan raczył zaszczycić obecnością swoją. Znajdowali się na nich oraz Najjaśniejsi Goście.

W ciągu bytności Najjaśniejszego Pana dane było przedstawienie w Teatrze Dworskim w Pomarańczarni, i wielka illuminacya w Łazienkach Królewskich, oprócz tego publiczność warszawska, miała szczęście po kilka-kroć oglądać Najjaśniejszego Monarchę w Teatrze Wielkim.

Z osób przybyłych z Petersburga, z powodu przyjazdu Najjaśniejszego Pana, byli: JO. Książe Gorczakow, Rz: Radca Tajny Minister Spraw Zagranicznych, Rzeczywisty Radca Tajny Tymowski Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego, Radca Tajny Senator Płatonow Towarzysz Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego, oraz liczny orszak Jenerałów i Adjutantów Jego Cesarsko Królewskiej Mości.

Nadto z książąt i osób znakomitych przejeżdżających w ciągu roku przez Warszawę, byli: J. W. X. W. Xiążę Alexander Hessen-Darmsztadzki; Jej Wysokość Anna Carowna Gruzyjska; Xżę d'Osuna y de l'Ilfantado, Poseł Nadzwyczajny Hiszpański w Petersburgu.

Dom Cesarski pomnożony został przyjściem na świat J. C. W. W. X. Mikołaja

---

dla czego jesteś fenixem pomiędzy współbraćmi twojemi?

Takie myśli nasuwały mi się, gdym wracał z koncertu danego w Ressursie Kupieckiej, na korzyść Zupy Rumfordzkiej. Nie będę powtarzał tego co o nim powiedziano, wspomnę tylko o mazurze. Mazur Nowakowskiego, serdecznym duchem piosenki i nutą prawdziwie naszą, wolną od obcych przydatków, powszechne współczucie obudził. Podobnież publiczność unosząc się nad grą pani Kalerdzi, w prześlicznym duecie z opery Meyerbeera *Proroka*. Poproszono ją jednozgodnem wezwaniem, nie o powtórzenie tego utworu, lecz o naszego mazura, a ta dama z właściwą sobie uprzejmością, uczyniła zadosyć tej prośbie.

W toaletach damskich spostrzegłem wpływ cesarzowej Francuzów; krynoliny zmniejszyły się o połowę. Nie pochwalam w niczem przesady: bo ta w śmieszność zamieniła się, gdy krynoliny miały po kilka sążni obwodu: lecz za ich zupełnem zniesieniem nie jestem i to już nigdy zapewne nie nastąpi. Ubiór dam bardzo wiele straciłby na tem. Kto wątpi, niech wyszuka dawnych wzorów mód francuzkich, z epoki cesarzowej Józefiny, to jest przed pięćdziesięciu i kilku laty.

Odezwa p. Apolinarego Kątskiego, o przyłożenie się do utworzenia Instytutu Muzycznego w Warszawie, przynosi zamierzony skutek. W bardzo wielu miejscach na prowincyi, obmyślają środki zebrania funduszów. Między innemi, piszą do nas z powiatu Stanisławowskiego, że Karol Jezierski dziedzic Mińska, zamyśla urządzić w pałacu swoim koncert, z którego dochód przeznaczonym będzie na rzecz pomienionego Instytutu. Spodziewamy się że obywatele tych okolic nie omieszkają w licznem gronie przyłożyć się do tak chwalebnego celu.

W piątek byliśmy na przedstawieniu wznowionej komedyi Fredry „Mąż i Żona". Pomimo świetnego nazwiska autora, dla którego talentu zawsze największym przejęci jesteśmy uwielbieniem; musimy przyznać, że komedya ta nie, jest ze wszystkiem w naszym guście. Ludzi tak obojętnych na własny honor, jak hr. Wacław, nikt jeszcze nie spotał; przynajmniej w Królestwie. Sztuka ta ma bydź obrazem wiernym, o ile słyszeliśmy społeczności niemczałej i porządnie zgnuśniałej stolicy Galicyi, gdzie szanowny autor zamieszkując, mógł się jej dobrze przypatrzyć, i gdzie pobłażanie małżeńskie do najwyższego ma być posunięte stopnia. Niedawno opowiadano nam o mężu, który powróciwszy z prowincyi, znalazł swoje miejsce przy żonie, zajęte przez kogo innego, a chcąc się zemścić oryginalnie, nad szczęśliwym rywalem, wyjechał na wieś, zamknąwszy wprzód wszystkie drzwi swego domu, aby ogłodzić tym sposobem niewierną małżonkę i jej uwodziciela. Cały Lwów o tem tylko gadał w swoim czasie, a dowiedziawszy się o uwięzionych, pośpieszył do nich i natychmiast w tryumfie wyprowadził z więzienia, te nieszczęśliwe ofiary tyraństwa okrutnego małżonka. We Włoszech i Hiszpanii sztyletem karzą niewiarę małżeńską; we Francyi pojedynek rzecz rozstrzyga; w Anglii funty szterlingi wynagradzają pokrzywdzonego małżonka; u nas rozdział i sąd opinii publicznej karze winnych, ale we Lwowie jak to widziemy w komedyi „Mąż i Żona", hrabia Wacław przebacza z nadzwyczajną łatwością oczywist niewiarę małżeńską. Przebacza i Alfredowi, który go najniegodniej, przez cały rok uwodził, a tenże sam Alfred odchodząc mówi:

> Lecz chociaż nas w tej chwili konieczność rozdziela,
> Znajdziecie we mnie nadal zawsze przyjaciela.

Wyznać każdy musi, że ludzi tak pobłażliwych i uważających za nic, za bagatelę, obrazę honoru i znieważenie najświętszych węzłów małżeństwa, ani szukać, ani może wystawiaćby nie należało, Nad grą artystów trudno rozszerzać się w zarysie wypadków tygodniowych, lecz niepodzielamy wcale zdania jednego kolegów naszych co do pana Swieszewskiego, którego talentowi oddajemy sprawiedliwość i świetny zawód mu wróżemy.

Michałowicza, Synowca Najjaśniejszego Pana, a Syna J. C. W. W. X. Michała Mikołajewicza.

Dnia 8 (20) września r. b., obchodzono w Warszawie i w Królestwie z wielką uroczystością rocznicę urodzin i dzień dojścia do pełnoletności J. C. W. Wielkiego Xięcia Cesarzewicza Następcy Tronu, Mikołaja Alexandrowicza.

Zamiar wzniesienia nowego kościoła na Grzybowie zbliża się do skutku, rozbierano plany tej świątyni do konkursu przedstawione. Ukończono odnowienie kościołów ś. Krzyża, XX. Augustyanów, Karmelitów, kościółka na cmentarzu Ś-to Krzyskim, a po za obrębem miasta zaczęto budować kościół dla parafi Wolskiej, na gruncie Czystego ofiarowanych na ten cel przes WW. Biernackich. W miastach i wsiach poświęcono jeden nowy kościół odnowiono i przebudowano.

Do najważniejszych religijnych pamiątek, należy sprowadzenie z Rzymu Relikwii Sgo Wiktora, jakie Ojciec Swięty Pius IX podarować raczył Biskupowi Podlaskiemu JW. JX. Benjaminowi Szymańskiemu; a które w początkach czerwca, z wielką solennością przeprowadzone zostały z Warszawy z Kościoła OO. Kapucynów, do Janowa dla umieszczenia w Kościele Katedralnym. Uroczystości tej przewodniczył Arcy-Biskup Metropolita, i czterech Biskupów w assystencyi całego Duchowieństwa Swieckiego i Zakonnego. Drugą również pamiętną uroczystością, było pochowanie w d, 10 listopada r. b., jako w stuletnią rocznicę. kości, na smętarzu XX. Reformatów w Warszawie różnemi czasy pogrzebanych.

Hierarchja Duchowna, pomnożoną została w pierwszej połowie r. b. dwoma Pasterzami, w osobach JW. JX. Dekerta Biskupa Halikarnaskiego Sufragana Warszawskiego i JW. JX. Henryka Hr. Platera, Biskupa, Mosynopolitańskiego, Sufragana Łowickiego; których konsekracyi dopełnił Najdostojniejszy JX. Fijałkowski, Arcy-Biskup Warszawski Metropolita. W początkach zaś miesiąca lipca, przez tegoż Najdostojniejszego Metropolitę dopełnioną została trzecia konsekracya JW. JX. Józefa Juszyńskiego, Prałata Scholastyka Katedry Sandomierskiej, na Biskupa tejże Dyecezyi. W następstwie tej konsekracyi, uzupełnione zostały wszystkie stalla Prelatur i Kanonii Katedry Sandomierskiej.

Ważne postanowienia rządowe dobro krajn na celu mające, ogłoszone w ciągu roku pierwsze z tych są przepisy do otworzenia delegacyi powiatowych i komitetów gubernialnych do oczynszowania włościan w dobrach prywatnych. Ustawa o powinności zaciągowych, ustanowienie ogólnych przepisów, czyli nowej ustawy o służbie cywilnej w Królestwie Polskiem, urządzenie wydziału kontrolli służących, a nareście, ustawa dla mającego utworzyć się w Warszawie Instytutu Muzycznego pod dyrekcyą Apolinarego Kątskiego.

W instytutach pod styrem Okręgu naukowego zostających, wspomnieć winniśmy o dobrym rozwoju Akademii medycznej i wezwań na jej professorów, doktorów Jamniewskiego, Hirszwelda, Szokalskiego, Chałubińskiego, Kryszkę, Korzeniowskiego i Hoyera. Wzrastają także zbiory naukowe tego instytutu,

Przybył nowy oddział pięcio klassowy szkoły realnej w gmachu rządowym przy placu ś. Aleksandra.

W Lublinie, ukończonym został gmach Gimnazyum i Pensjonatu, i z początkiem roku szkólnego, po dopełnionej inauguracyi gmachu w obec JW. Radcy Tajnego Muchanowa, Kuratora Okr. Naukowego Warszawskiego, tenże Pensjonat otwartym został.

Rok ubiegły pamiętnym również będzie, otwarciem Szkoły Wyższej Rządowej Żenskiej w gmachu przy ulicy Niecałej na ten cel urządzonym, gdzie młode dziewice wszelkie płci ich przyzwoite wykształcenie w najkorzystniejszych warunkach otrzymywać mogą.

Z początkiem bieżącego roku szkólnego, otwartemi także zostały tymczasem dwie szkoły wiejskie Rolnicze, w Radomsku i w Niegłosach pod Płockiem, dla których to Szkół Ustawa Najwyżej zatwierdzoną została. Rolnicy więcej zamożni mają tu pole kształcenia swych dzieci, które kiedyś pomocą im się staną w gospodarstwie własnem, a Ziemianie kształcić tu mogą młodych ludzi do różnych posług gospodarskich.

W roku bieżącym dwunastu stypendystów dalej oddawało się naukom specyalnym w najznakomitszych zakładach naukowych w Paryżu, Liége, Heidelbergu, Karlsruche i Gettyndze. Jeden z nich, Pan Cholewiński, powróciwszy z Tuluzy i Paryża gdzie się kształcił w naukach prawnych jako stypendysta Królestwa, wysłanym został o koszcie rządowym do St. Petersburga dla składania egzaminu na stopień Magistra a później Doktora Prawa a to celem objęcia z czasem Katedry Prawa Polskiego.

Tak jak w latach poprzednich, niezaprzestano i w tym roku wydawania książek klassycznych dla Szkół, w czem zawsze przewodniczyła i przewodniczy myśl zaopatrywania uczniów w książki, za cenę o ile być może najtańszą. Niemniej kosztem Okręgu wydano w tłumaczeniu polskiem nader pożyteczne dzieło p. t. „Państwo odosobnione w stosunku do rolnictwa etc.“ Jest to jedno z najznakomitszych dzieł gospodarskich.

Gdy w skutku urządzania przy Gimnazyach filologicznych oddziałów matematyczno-fizycznych, okazała się potrzeba podwyższenia funduszu na doświadczenia i manipulacye, przeto i ten fundusz z rs. 15 do rs. 150 w każdem Gimnazyum podwyższonym został, a nadto JO. Książe Namiestnik wyznaczyć raczył rs. 5,000, na zaopatrzenie Zakładów Naukowych nowemi narzędziami. (*d. c. n.*)

NOWINY

— Dwóch wypadków byliśmy w tych dniach świadkami, z nieostrożnej pochodzących jazdy.— Jeden wydarzył się na Pradze, gdzie człowiek pijany, przejechany i mocno uszkodzony został przez sanki parokonne. — Drugi miał miejsce na ulicy Granicznej, gdzie dorożkarz dobrze podpiły, przejechał jakąś biedną kobietę, mającą kilkomiesięczne dziecko przy piersiach. Ale tą razą Opatrzność czuwała nad biedną matką i niewinnym dziecięciem, i żadne najmniejszej nie poniosło szkody. Dziecko było nawet całkiem spokojne, kiedy tym czasem przestraszona matka, w niebogłosy krzyczała.

— W lttografii p. Pecq, wyszło podług rysunku p. Gersona w arkuszowym formacie: Ojcze nasz. U góry pomieszczone są figury ewangieliczne i symbole śtej wiary, u dołu przy wyrazach: chleba naszego powszedniego i t. d.“, trzy gruppy z polskich postaci złożone, a odpowiadające ostatnim słowom modlitwy Pańskiej.

— Znany gitarzysta pan Stanisław Szczepanowski, da koncert w Mławie dnia 14 b. m.

— Na wystawie Krajowej Sztuk Pięknych następujące przybyły obrazy: Szoppego, widok Warszawy od strony Pragi (przy świetle księżyca); Simlera, portret Damy; Jasińskiego, portrety rodzeństwa; i rzeźba Cenglera, statua Jana Zamojskiego na koniu.

— Czytamy w Kuryerku: „Wczoraj otrzymaliśmy jeszcze pięć Komedyi na konkurs p. Edwarda Starzyńskiego, to jest: Wieczorek u mojej ciotki, w 3 aktach prozą.—Leontyna w 3 aktach prozą.— Posag w 5ciu aktach wierszem. — Jedyna prośba w 6iu aktach wierszem i Wychowaniec w 2h aktach wierszem. — Tak więc doszliśmy już do liczby 32 Komedyi.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

ANGLIA.

Times w jednej ze swoich korespondencyi z Paryża, ogłosił przed kilku dniami imaginacyjną rozmowę pomiędzy Francuzem i Anglikiem, tyczącą się stosunków dwóch mocarstw zachodnich. *Globe* daje do zrozumienia, że to opowiadanie djalogowane, stara się oddać rozmowę, która miała miejsce pomiędzy cesarzem Napoleonem i p. Cobden; podajemy ją w skróceniu:

Anglik. Znasz pan moje uczucia dla Francyi szczerze pragniemy przyjść do najzupełniejszej zgody pomiędzy moim krajem a pańskim. Sądź więc pan o mem zadziwieniu i przykrości, gdy widzę że stosunki pomiędzy naszemi dwoma krajami, pozornie coraz bardziej się pogorszają. Badałem ściśle opinią publiczną w Anglii, i muszę wyznać z wielkim żalem że znalazłem wszędzie nieufność do najwyższego stopnia posuniętą. Bądź więc pan łaskaw wytłómaczyć mi niektóre fakta, które powszechnie uważają w Anglii jako dowody oczywiste złych zamiarów Francyi.

Francuz. Cóż to? I pan, którego umysł tak prawy, sąd tak zdrowy i oświecony, i pan także dotknięty tą zarazą? Prawdziwie śmiałbym się, gdybym nie był przekonany, że pan mówisz seryo. Oświadczam zatem panu, że w oczach moich współziomków i w oczach moich, przestrach który się rozpostarł w Anglii, jest prawdziwem szaleństwem.

Anglik. Nazywaj pan szaleństwem jeżeli chcesz. Fakt jednak istnieje; a ponieważ istnieje, trzeba go wziąść bacznie na uwagę. Te pogłoski bezzasadne jeżeli się ustalą, mogą doprowadzić do złych rezultatów.

Francuz. Najtrudniej jest leczyć ślepych, którzy nie chcą widzieć. Przedstawię jednak waszej chorej imaginacyi kilka faktów niezbitych. Niech fakta i cyfry mówią: Cesarz żadnemu obcemu mocarstwu nie dał tyle gwarancyi swoich dobrych zamiarów, co Anglii. Zaledwie objął władzę, posłał na przekór zgromadzeniu narodowemu flotę francuzką, aby wspólnie z waszą na Wschodzie działała. Później połączył się z wami w wojnie krymskiej; a gdy powstanie wybuchłe w Indyi zajmowało całą waszą armią, czy korzystał z nieobecności waszych wojsk dla wszczęcia jakich niesnasek? Podpisał składkę dla waszych ranionych, tak jak i jego gwardya, gdy (nie wymawiając) nasi ranieni we Włoszech nieobchodzą was wcale. Jakże na tyle dowodów stałego sprzyjania, można odpowiadać alarmami niesprawiedliwemi i pełnemi uniesień?

Anglik. Postępowanie cesarza istotnie najlepszym jest argumentem, aby nas przekonać o jego sympatyi dla Anglii naprzekór nas świeżem zaufaniem. Ale lud, ale wojsko! Mówmy otwarcie, nienawidzi nas jedno i drugie, a opinia publiczna, zmusi kiedyś waszego władzę do tego do wypowiedzenia nam wojny

Francuz odpowiada, że istnieje rzeczywiście trochę zawiści w obu narodach, ale interesa materyalne i idea postępu, dążą ciągle do zbliżenia dwóch krajów. Francya ma dużo ducha praktyczności, a wojna nie może jej przynieść żadnej korzyści materyalnej ani moralnej, nikt więc wojny nie życzy. Ale, kończy, powiedz pan jakaż główna przyczyna waszych podejrzeń? Bądź pan otwartym. Anglik podaje za główną przyczynę rozwój nadzwyczajny marynarki francuzkiej i armii lądowej, a Francuz na to zapewnia, że ani centim wydany być nie może, bez pozwolenia ciała prawodawczego i rady stanu, wszystko więc co głoszą o uzbrojeniach Francyi są gazeciarskie bajki.

Anglik. Wasz budżet mało mnie obchodzi, ale fakta, na które się sam powoływałeś, fakta są niezbite. W Tulonie i w Brest budujecie płaskie okręta. W Nantes macie na warsztacie gatunek szalup o dnach płaskich. W jakim celu je budujecie, jeżeli nie dla tego, aby w danym razie wysadzić wojsko na nasze brzegi? A wasze ogromne prowizye węgla? A armaty żłobkowane? Cóż na to pan odpowiesz?

Francuz daje mnóstwo szczegółów statystycznych. Trzeba było wszystkie statki żaglowe pozamieniać na parowe, bo te się praktyczniejszemi okazały. Co się tyczy statków o dnach płaskich, to wynalazek cesarza, trzeba było budować je na próbę. Dawniej do przewozu transportów, można było w potrzebie użyć marynarki kupieckiej, teraz kupcy nie mają dostatecznej liczby okrętów parowych, trzeba je więc budować, aby nie być zupełnie ogołoconym. Co się tyczy węgla, to przed kilku miesiącami, wasze ministeryum torysowskie w czasie wojny włoskiej, tak dalece było po stronie Austryi, że chciało ogłosić węgiel jako kontrabandę wojenną. Trzeba się więc było zaopatrzyć, aby nie być na łasce waszego rządu. Szalupy o dnach płaskich były budowane, aby przewozić węgiel po kanałach wewnętrznych, nie zaś w celu wylądowania na wasze brzegi.

Anglik przyjmuje to tłomaczenie w zupełności, a Francuz dodaje: Jeżeli w Anglii są przekonani, że Francya chce wam wydać wojnę, to u nas przeciwnie jesteśmy pewni że to jest tylko manewrem stronnictwa. Rozbita partya torysów przez Roberta Peela, szuka wszelkich sposobów powstania i wie że najlepszym środkiem do tego jest zapalić nienawiść ku Francyi i uformować koalicyą jak w 1804 r.

Torysowie starają się więc różnemi wymysłami utrzymywać opinią publiczną w błędzie. Ale oszukując drugich można nakoniec oszukać i siebie samego. Przychodzi mi na myśl, historyjka o Marsylczyku, którą zakończę tę długą konwersacyą. Marsylczyk ów, chcąc się zabawić kosztem swoich współmieszkańców, zaczął obiegać miasto, głosząc że wieloryb wszedł do portu. Żart mu się udał, całe miasto biegło zobaczyć wieloryba. Wkrótce uniesiony przykładem pobiegł i nasz żartowniś zobaczyć, czy jego wymysł nie jest czasem prawdą. *(Nord.)*

HISZPANIA

Piszą z Madrytu 23 grudnia. Kawalerya maurytańska nie bardzo się odznaczyła w bitwie wczorajszej; nie śmiała czekać ataku naszej jazdy, chociaż ta była liczebnie o wiele niższą. Kiedy będziemy mogli zmusząć Maurów do przyjęcia bitwy w czystem polu, to ich kawalerya jeszcze trudniej zdoła się naszej opierać. Pewną jest rzeczą że pomiędzy Sierra de Bullones i Tetuanem zbierają Maurowie znakomite siły, pomiędzy któremi liczą znaczną liczbę Maurów królewskich i sławnej czarnej gwardyi konnej; ale głównie są to wojska nieregularne. Ta kawalerya jest uzbrojona pałaszem nieco krótszym aniżeli u infanteryi, lancą krótką i sztyletem w kształcie kosy z dobrej stali. Rzuca się z dzikim krzykiem w szeregi nieprzyjacielskie i strzela w miarę przybliżania się; potem używa lancy dla otworzenia sobie przejścia, a puginału tylko w starciach pojedyńczych lub dla odcięcia głowy zwyciężonej ofiary. Generał Prim w jednym liście daje największe pochwały zapałowi wojsk w dniu 22 grudnia. Maurowie oszukani udaną ucieczką, zbliżyli się aż na 4 kroki do generała i jego głównego sztabu. Natenczas z okrzykiem: Niech żyje królowa! Naprzód! szarżował generał z szablą w ręku i zupełnie rozpędził barbarzyńców.

Dziś wieczór pierwszy raz funkcyonował telegraf podmorski afrykański. Doniósł zaraz o nowej potyczce, która miała miejsce wczoraj, a której szczegóły o godzinie 2-ej z rana jeszcze nie były wiadome. Linia telegraficzna wyciągniętą została z Ceuty do Taryffy a nie do Algesiras. Sądzą że w tym kierunku łatwiej się będzie opierać prądom cieśniny.

Wzięto Maurom wiele koni; wszystkie prawie są małe i siwo-jabłkowite. Mówią że Anglia zabroniła mechanikom swej marynarki przyjmować służbę na naszych parowcach wojennych.

Gazeta Madrycka ogłasza następującą depeszę:

Generał głównodowodzący armią afrykańską donosi z obozu del Serallo pod dniem 22 grudnia:

Generał Prim udał się dziś rano ze swą dywizyą na drogę do Tetuan, dla ukończenia robót. O pierwszej godzinie atakowano go, mimo to roboty nie były przerwane, aż do 4-tej godziny, terminu naznaczonego do powrotu do obozu. Gdy się zaczęło poruszenie wojsk odwrotowe, Maurowie kontynują atak, uderzyli na dywizyą Quesada, osłaniającą robotników. Przewidział on ten atak i zajął stanowisko na pozycyach tej dywizyi. Nieprzyjaciel został odparty na całej linii. Droga z Tetuanu jest ukończona aż do Castellejos. Liczba Maurów była bardzo znaczną, gdyż ich linia bojowa rozciągała się więcej niż na milę, lecz ich ogień był tak źle skierowany, że do 5-tej godziny, tylko 40 ludzi ubyło z frontu a z tych tylko 12-tu w ranionych i zabitych.

Pierwszy raz nasza kawalerya szarżowała nieprzyjaciela, który uciekł niedoczekawszy natarcia. Generałowie Prim i Quesada odznaczyli się swemi rozporządzeniami bojowemi.

STANY ZJEDNOCZONE.

Nowy-York, 13 grudnia. Parowiec Atlantyk, przybył wczoraj do naszego portu z nowinami z Kalifornii, Południowej Ameryki i Przesmyku. Przybył z nim generał Scott, wracający z Kolombii angielskiej, gdzie załagodził prowizorycznie sprawę między Anglią a Stanami Zjednoczonemi, o wyspę San-Juan. Amerykanie będą tam mieli jednę tylko kompanią wojska, Anglikom wolno także wojsko tam sprowadzić, a koloniści obu narodowości będą się odnosić każdy do swej władzy, aż do ostatniego rozstrzygnienia tej kwestyi przez komisarzy specyalnych obu mocarstw.

W Kalifornii deszcze przeszkadzają bardzo dobywaniu złota. W Nowej Grenadzie wojska rządowe dwa razy były pobite przez wojska rewolucyjne pod dowództwem generała Neito. W Chili obawiają się nowych trzęsień ziemi i jedna klęska po drugiej spada na ten kraj nieszczęśliwy. Do ostatniego trzęsienia ziemi w Copiapo, które pochłonęło wiele milionów piastrów i odebrało życie wielkiej liczbie mieszkańców, dodać trzeba pożar, który zniszczył cały cyrkuł w mieście Valparaiso.

Izba reprezentantów nie wybrała jeszcze speaker'a. Najwięcej prawdobodobieństwa ma wybór pana Sherman z Ohio, kandydata republikańskiego. Jeżeli nastąpi, jakiż wybuch szemrań i nieukontentowania wywoła! *(Nord.)*

WŁOCHY

Donoszą z Toskanii pod dniem 24 grudnia, że mówią tam bardzo wiele o projekcie uformowania królestwa Srodkowych Włoch, mającego się składać z legacyi, Toskanii, Massa, Karrary i może być całej Modeny. Królestwo to ze zgodą Rzymu, ofiarowanoby W. Ks. Ferdynandowi IV, któryby takim sposobem za Romanię został hołdownikiem Papieża. Osoby które te wieści rozgłaszają, dają do zrozumienia że Wielki Książe powróciwszy na tron przyjączyłby się do Konfederacyi, uczuciami prawdziwie Włoskiemi.

Książe Modeny, księżna Parmy odstąpiliby swych praw Ferdynandowi IV, Ojciec Święty przyjąłby ustanowienie *Wikarjatu*, (Wikarjatem nazwana tu jest władza namiestnicza, ograniczona z góry tylko hołdownictwem jak np. hospodarstwo w Wołoszczyznie), tego księcia w Legacyach, Austrya podejmuje się wyjednać wszystkie te zrzeczenia, byle tylko przeszkodzić powiększeniu się Piemontu. Dodają jeszcze jeden szczegół, mianowicie, że Austrya niezbyt daleka od zgadzania się na uformowanie *wikarjatu* z Wenecyi dla arcyksięcia Ferdynanda. Takim sposobem sprawdziłby się program Napoleona, że Włochy będą wolne aż do Adryatyku.

Z tych wszystkich pogłosek można tylko tę wyciągnąć konkluzyą, że główną podstawą deliberacyi kongresu, będzie projekt uformowania królestwa Środkowych Włoch, nie zaś prosta restauracya.

(Journal des Debats).

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Paryż, 29 grudnia wieczorem. Nota wywieszona na giełdzie zbija pogłoskę jakoby nuncyusz Papiezki opuścił Paryż.

— Na giełdzie przestrach paniczny, znaczne sprzedaże mają miejsce. Rozszerzają się pogłoski bardzo niepokojące.

Londyn, 28 grudnia. Podług jednej wiedeńskiej depeszy hrabia Rechberg został uwiadomiony przez księcia Metternicha, że hr. Walewski złożył ciału prawodawczemu następujące oświadczenie: dopóki w swym urzędzie pozostanie dopóty broszura „Papież i Kongres" nie będzie programem rządowym.

Rzym, 24 grudnia. Kardynał Antonelli szykuje się do wyjazdu do Paryża. Towarzyszy mu trzech jego braci i trzech sekretarzy między nimi komandor Barluzza.

Turyn, 26 grudnia. Podług tutejszych dzienników, Maiolino, prezydent Trybunału w Messynie został 15-go zabity sztyletem; morderca uciekł.

Modena, 26 grudnia. Od pierwszego stycznia Farini tytułuje się: gubernatorem królewskich prowincyi Środkowych Włoch.

(Bresl. Ztg.)

W drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować, - Warszawa dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1859/60 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*